

## Materiały

### SPOŁECZNO-POLITYCZNE WARUNKI ŻYCIA LUDNOŚCI POLSKIEJ POMORZA GDAŃSKIEGO W LATACH 1864 - 1914

Poczynając od postanowień traktatu rozbiorowego z 1772 roku, na mocy którego Pomorze włączone zostało do państwa pruskiego, perspektywa społeczno-politycznego życia Polaków nie była optymistyczna, gdyż zaborca odnosił się do nich z cyniczną i zaprogramowaną pogardą, należną jego zdaniem ludom niewolniczym. Stąd też kolejne rządy pruskie zawsze zdecydowanie występowały przeciwko wszelkim zrywom narodowyzwoleńczym Polaków i taktycznym niekiedy ustępstwom na rzecz narodu polskiego ze strony rosyjskiego i austriackiego zaborcy. Zgodnie z przyjętą przez Prusaków koncepcją polityczną, wszelkie przejawy świadomości własnej odrębności narodowej Polaków były konsekwentnie i brutalnie niszczone z myślą o narzuceniu im obowiązku bezwzględnego posłuszeństwa i całkowitej uległości wobec nowej władzy. Temu celowi służył z premedytacją realizowany proces germanizacji, którego wyrazem było: eliminowanie języka polskiego ze szkół i urzędów; usuwanie Polaków ze stanowisk o charakterze państwowym i pozbawianie ich możliwości czynnego uczestnictwa w życiu społeczno-politycznym i gospodarczym; wykupywanie ziemi od Polaków oraz rozwijanie niemieckiego osadnictwa i niemieckiej kultury przy równoczesnym krzewieniu antypolskich uczuć i biologicznej wręcz nienawiści do wszystkiego, co polskie.

Z biegiem czasu pogarszały się więc warunki egzystencji ludności polskiej, na którą przy pomocy różnorodnych akcji propagandowych zaborca selektywnie oddziaływał. Bismarck np. twierdził, że w Polsce istnieją dwa narody różniące się naturą, obyczajem i całą istotą: szlachta i włościanstwo. Pierwszy z nich jest niespokojny, skory do rozruchów, drugi spokojny, pracowity i trzeźwy<sup>1</sup>. Zgodnie z tą tezą, propaganda państwowa — podporządkowanie idei germanizowania nowych wschodnich prowincji Rzeszy — mocno akcentowała konieczność modyfikacji systemu wychowania młodzieży. Rezultatem takiego działania była założona w Słupsku Szkoła Kadetów, w której wychowywano młodzież, głównie synów szlachty pomorskiej, w duchu nienawiści klasowej i niemieckiego szowinizmu. Główną siłą inspirującą nowy styl wychowania była administracja pruska, której gorliwość była należycie doceniana i stosownie nagradzana. Administracja patronowała też najbardziej skrajnym organizacjom nacjonalistycznym z Niemieckim Związkiem Kresów Wschodnich na czele, inicjowała zmiany nazw miejscowości polskich i świadomie go-

<sup>1</sup> J. Feldman, *Antagonizm polsko-niemiecki w dziejach*. Toruń 1934, ss. 46 i 47.

dziła w polityczną, moralną i kulturową jedność ludności polskiej Pomorza Gdańskiego. Chodziło bowiem o izolację mas chłopskich i mieszczaństwa od szlachty i duchowieństwa. Zintensyfikowano w tym celu procesy kolonizacyjne, a coraz większe grupy ludności polskiej wciągano w obręb kultury niemieckiej. Unikał przy tym zaborca ostrych napięć i konfliktów z ludnością polską. W latach 1850 - 1871 starano się przede wszystkim umacniać pozycję społeczną, polityczną i gospodarczą ludności niemieckiej, a ściślej junkrów i burżuazji. Realizacji tych zamierzeń służyła także oświatowa polityka Bismarcka w stosunku do Pomorza Gdańskiego, przy pomocy której — lansując tezę o konieczności tworzenia „wyższej cywilizacji” — zamierzano wszechstronnie umocnić niemieckie panowanie i moralnie usankcjonować aneksję. Formalno-prawne podstawy tej polityki dawały rozporządzenia prowincjonalne i rejencyjne. Władze zaborcze pomijały świadomie fakt, że na Pomorzu Gdańskim przeważała liczebnie ludność polska wyznająca religię rzymsko-katolicką. Istniało tam bowiem 170 katolickich parafii i tylko 76 parafii protestanckich zdominowanych przez ludność niemiecką. Ten stan rzeczy nie przeszkadzał jednak administracji pruskiej w utworzeniu na tym terenie aż 727 szkół dla protestantów, przy jednoczesnym funkcjonowaniu tylko 414 szkół dla katolików<sup>2</sup>. Jeśli jeszcze w pierwszych latach rządów Bismarcka język polski pełnił funkcję języka wykładowego w trzech, a potem w dwóch niższych klasach gimnazjum, to już 11 marca 1872 r. zatwierdzono ustawę o nadzorze szkolnym, na mocy której język niemiecki stał się językiem wykładowym w szkolnictwie średnim i ludowym. Ustawa ta przyspieszała proces rugowania języka polskiego ze wszystkich szkół ludowych i wyraźnie zwiększyła tempo germanizacji dzieci polskich. Sytuację w szkolnictwie pogarszał fakt, że po stopniowym eliminowaniu Polaków coraz mniej było nauczycieli mówiących po polsku, a znających język niemiecki, którzy mogliby nawiązać kontakt z dziećmi polskimi, a coraz więcej pojawiało się w zawodzie nauczycielskim ludzi przypadkowych. O tego rodzaju zjawiskach sygnalizowała często w tonie alarmistycznym polska prasa. I tak na łamach „Pielgrzyma” jeden z autorów pisał: ... znam niejednego niby to nauczyciela — (Polaka) — który nader kiepsko mówi po niemiecku, a przecież li tylko w niemieckim języku uczyć ma dzieci w szkole”<sup>3</sup>. Dopełnieniem obrazu tej szkolnej rzeczywistości na Pomorzu Gdańskim może być fakt, że za szkołę niemiecką uważano taką szkołę, do której uczęszczało 25% uczniów narodowości niemieckiej<sup>4</sup>.

W tych warunkach potęgowała się fala oburzenia i oporu Polaków, dla których często jedynie Kościół kojarzył się z ojczyzną, będąc zarazem ostoją polskości. Dostrzegały to władze pruskie, które zgodnie z wolą Bismarcka podjęły zdecydowaną walkę z kościołem katolickim w imię idei „wyższej oświaty i kultury”. Antypolską kampanię i procesy germanizacyjne rozwijał zaborca w majestacie prawa, gdyż wspomniana już wyżej ustawa z 1872 r. pozbawiała polskich księży funkcji inspektorów

<sup>2</sup> I. Żniński, *Nauka języka polskiego w szkołach pruskich*. Grudziądz 1914, s. 19.

<sup>3</sup> „Pielgrzym” nr 9, 4 marca 1975, s. 71.

<sup>4</sup> K. Trzebiatowski, *Polityka oświatowa rządów pruskich na Pomorzu Gdańskim w okresie zaboru (1772 - 1918)*. (W:) „Rocznik Gdański” 1973, s. 64.

szkolnych, a kolejne rozporządzenia władz sprawiły usunięcie wielu z nich ze szkolnictwa średniego i ludowego, a nawet spowodowały całkowite zamknięcie kilku szkół. Ukoronowaniem tej kampanii było ogłoszenie w 1886 r. zakazu nauczania religii w języku polskim. Rozpatrując tę problematykę w kontekście historycznym można jednak stwierdzić, że naciski germanizacyjne na Polaków stały się istotnym czynnikiem umacniania jedności i świadomości narodowej kleru i chłopstwa polskiego, o czym świadczyć może nie tylko kultywowanie tradycji narodowych na terenie Pomorza Gdańskiego, ale także i to, że jeszcze w 1939 r. w niektórych parafiach powiatu bytowskiego i lęborskiego kazania wygłaszane były w języku polskim<sup>5</sup>.

Nie zmienia to jednak faktu, że coraz trudniej było być Polakiem. Nacjonalizm niemiecki był coraz bardziej dokuczliwy, 3 listopada 1894 r. powstaje Niemiecki Związek Kresów Wschodnich, którego celem zasadniczym było „... wzmocnienie i skupienie niemieczyzny na kresach wschodnich Rzeszy, osiedlonych polską ludnością, przez podniesienie i utrwalenie poczucia niemiecko-narodowego, jak również przez wzmocnienie i gospodarcze wzmocnienie niemieckiej ludności”<sup>6</sup>. Jaki ten fakt miał wpływ na życie Polaków wyjaśniają najlepiej słowa przywódcy obozu narodo-liberalnego Sattlera:

„My Niemcy nie możemy pozwolić na to, by w odległości kilku godzin jazdy od naszej stolicy panowała obca nam narodowość (...). Jest naszym naturalnym obowiązkiem dążyć do tego by Prusacy narodowości polskiej byli nie tylko dobrymi Prusakami — co jest ich obowiązkiem — ale by stali się zupełnie Niemcami”<sup>7</sup>.

Urzeczywistnianie tego rodzaju idei odbywało się pod szyldem tzw. „niebezpieczeństwa polskiego”, któremu wiele miejsca poświęcała niemiecka propaganda zbliżona politycznie do rozwijających się sił niemieckiego militarysty. Stosunkowo trafnie ocenił występujący wówczas związek rzeczy i zjawisk w tej dziedzinie J. Marchlewski, który pisze:

„Junkrowie z konieczności, z interesu klasowego są obrońcami militarysty, obrońcami rządów policyjnych (...) Z tych samych powodów owe junkierstwo musi popierać hakatyzm, musi popierać bezecną politykę wynaradawiania”<sup>8</sup>.

Godne politycznej i historycznej refleksji wydają się wydatki rządu pruskiego na działalność antypolską. Tylko w 1897/98 r. wydatkowano z budżetu państwa<sup>9</sup> następujące kwoty:

— wydatki zwyczajne komisji antypolskiej	3 055 132 marki
— wydatki na utrzymanie szkół uzupełniających w Prusach i w Poznańskim	300 000 marek

<sup>5</sup> *Poznajmy Pomorze Koszalińskie*. Pod red. K. Trzebiatowskiego. Warszawa 1965, s. 144.

<sup>6</sup> W. Jakóbczyk, *Wielkopolska (1851 - 1914). Wybór źródeł*. Wrocław 1954, s. 158.

<sup>7</sup> J. Feldman, *op. cit.*, s. 48.

<sup>8</sup> J. Marchlewski, *Pisma wybrane*. T. I. Warszawa 1952, ss. 517 i 519.

<sup>9</sup> J. Buzek, *Historia polityki narodowościowej rządu pruskiego wobec Polaków*. Lwów 1900, s. 248.

— stypendia dla studentów, przewidzianych do późniejszego osiedlania ich we wschodnich prowincjach Rzeszy	100 000 marek
— stypendia dla uczniów szkół średnich niemieckiego pochodzenia	50 000 marek
— popieranie niemieckich szkół dla dziewcząt w prowincjach polskich	80 000 marek
— popieranie niemieckich szkół ludowych w prowincjach polskich	670 000 marek

Troska o zahamowanie *Ostflucht* skłaniała kanclerza B. von Büllowa do podjęcia działań na rzecz wszechstronnego rozwoju wschodnich prowincji Prus. Dał on temu wyraz w przemówieniu na forum Izby Posłów sejmiku pruskiego w styczniu 1902 r.

„Nie tylko gospodarze, ale i kulturalne podniesienie naszych wschodnich prowincji ma wielkie znaczenie, dlatego że jest ono środkiem do przeszkodzenia ucieczce ze wschodu aż do przyciągnięcia elementu niemieckiego na wschód”.<sup>10</sup>

Przemianom gospodarczo-kulturalnym towarzyszył gwałtowny wzrost fali prześladowań Polaków ze strony najbardziej skrajnych elementów nacjonalistycznych. Nie będzie przesadą twierdzenie, że popierając kurs Büllowa, cesarz Wilhelm II objął patronat nad antypolską działalnością. Swoje *credo* w tej sprawie wygłosił on w Malborku 5 czerwca 1902 r. mówiąc:

„Polska bezczelność znowu naciera na Niemców, a ja jestem zmuszony nawoływać lud mój do obrony naszych dóbr narodowych. Trzeba uzbroić dłoń mieczem Zakonu i wyruszyć przeciw Sarmatom, aby ukarać ich bezczelność i unicestwić ich”.<sup>11</sup>

Położenie ludności polskiej nie uległo też istotnej zmianie po objęciu urzędu kanclerskiego przez Bethmanna-Hollwega w 1909 r., kiedy to nawoływano Polaków do wspólnej walki przeciw zaborcy rosyjskiemu. Stosowna odezwa niemiecka głosiła m. in.:

„Polacy! Zbliży się chwila oswobodzenia spod jarzma moskiewskiego (...) Przychodzimy do Was jako przyjaciele. Zaufajcie nam! Wolność Wam niesiemy i niepodległość, za którą tyle wycierpieli ojcowie Wasi. Niech ustąpi barbarzyństwo wschodnie nad cywilizacją zachodnią, wspólną Wam i nam (...) Połączcie się z wojskami sprzymierzonymi (...) Z naszymi sztandarami przychodzi do Was wolność i niepodległość”.<sup>12</sup>

Nawet pobieżna analiza tekstu pozwala na odsłonięcie fałszu i obłudy niemieckiej, na zrozumienie intencji zasadniczej, którą bez wątplenia była chęć wykorzystania ludu polskiego w ewentualnej walce zbrojnej i wykrwawienia go. W tym kontekście należy z szacunkiem i z godnością odnosić się do odporności psychicznej i patriotyzmu Polaków.

<sup>10</sup> W. Jakóbczyk, *op. cit.*, s. 162.

<sup>11</sup> J. Buzek, *op. cit.*, s. 282.

<sup>12</sup> L. Grot, J. Lewandowski, *Materiały źródłowe do ćwiczeń z najnowszej historii Polski (w latach 1864 - 1939)*. Warszawa 1963, s. 22.

Źródeł świadomości narodowej i patriotyzmu Polaków zamieszkujących tereny Pomorza Gdańskiego szukać można nie tylko w tradycjach, ale także w burzliwych przemianach zachodzących pod wpływem Wiosny Ludów.

Godnym historycznej refleksji wydaje się fakt, że postępowe tradycje narodu i oręża polskiego z autentycznym pietyzmem kultywowała ludność wiejska. To ona, nie sprzedając ziemi niemieckim osadnikom i biorąc udział w powstaniach narodowych, wykazywała najwyższą gotowość do poświęceń dla ojczyzny. Potwierdzeniem tego może być funkcjonowanie konspiracyjnej siatki — założonej w 1846 r. przez Seweryna Elżanowskiego — której celem było zorganizowanie zbrojnego wystąpienia Polaków z Pomorza Gdańskiego przeciw rządowi pruskiemu w ramach ogólnonarodowego powstania<sup>13</sup>. Przykładem odwagi i patriotycznej roztropności było czynne poparcie ludności polskiej Pomorza Gdańskiego dla powstania styczniowego poprzez zakup broni, amunicji i umundurowania. Postawy te manifestowały Polacy nie bacząc na grożące im niebezpieczeństwo ze strony zaborcy i dlatego też udziałem ich codziennego życia były liczne szykany i aresztowania. Prześladowania Polaków wpłynęły na umocnienie emocjonalnych i racjonalnych więzi z ziemią ojczystą, z kulturą narodową, z mową polską. Wydatnie umocniły się także więzi pomiędzy szlachtą, mieszczaństwem i chłopstwem. Przykładem konsolidacji Polaków na platformie wspólnych dążeń do odzyskania niepodległego bytu państwowego może być aktywność patriotycznej grupy działającej pod patronatem księży Ziemi Złotowskiej, która skupiała rzemieślników, robotników i inteligencję. Pozytywnym zjawiskiem było także nasilanie działań zapobiegających niemczeniu się szlachty polskiej, której Florian Ceynowa zarzucał głupotę, nieróbstwo i marnotrawstwo. Ponadto dostrzegał on konieczność nadania odpowiedniej rangi szeroko pojętej kulturze Kaszubów. Problematyce tej poświęcił Ceynowa swoją pracę, *Rozmowa Kaszëbë z Polöchem* napisaną w 1868 r. O tym, że Kaszubi mówili po polsku, że nie ulegali nigdy całkowitej germanizacji często pisał „Pielgrzym”, w którym m. in. znajdujemy taką opinię:

„Lud nasz często ociera się o niemczyznę jednak mówi po polsku starem, kaszubskiem narzęczem, niemczyzny zaś używa tylko na jarmarkach i w handlach, gdzie zawsze prawie, ponieważ sprytny i żwawy, przekabaci powolnego sąsiada pomra”<sup>14</sup>

W kontekście rozważań o silnej świadomości narodowej Polaków nie sposób pominąć roli i znaczenia różnorodnych organizacji polskich, a głównie Polskiego Związku Ludowego, który nieugięcie stał na stanowisku walki o wolnościowe interesy Polski<sup>15</sup>.

Polacy Pomorza Gdańskiego byli w owych trudnych czasach nie tylko wytrwali w walce o polską mowę, o polską szkołę i kulturę, ale przede wszystkim zachowali się z rozsądkiem politycznym i kulturą polityczną, której zaborca świadomie nie chciał dostrzec, a nawet lekceważył ją.

<sup>13</sup> Chojnice, *Dzieje miasta i powiatu*. Pod red. S. Gierszewskiego, Gdańsk 1971, s. 146.

<sup>14</sup> „Pielgrzym” nr 13, 1 kwietnia 1875, s. 104.

<sup>15</sup> H. Stankiewicz, *Czasopiśmienictwo ludowe w Królestwie Polskim 1905 - 1914*. Warszawa 1957, s. 139.

Można to było dostrzec podczas obchodów 100 rocznicy pierwszego rozbioru Polski, kiedy to pruska propaganda zainicjowała wśród Polaków akcję zbierania podpisów, które miały symbolizować hołd dla króla pruskiego. Miernikiem cywilnej odwagi i politycznej dojrzałości Polaków może być fakt, że na terenie powiatu chojnickiego zebrano tylko jeden taki podpis i to w dodatku od człowieka pracującego w pruskiej administracji<sup>16</sup>. Nie do rzadkości należały też wiece ludności polskiej organizowane z okazji wyborów, bądź dla uczczenia rocznic ważniejszych wydarzeń o istotnym dla narodu i państwa polskiego (funkcjonującego w świadomości) znaczeniu. Patriotyczny i polityczny wymiar tym wiecom i uroczystościom okolicznościowym nadawały stosowne uchwały i petycje kierowane przez Polaków do posłów polskich w Berlinie. Fakty te bardzo niepokoiły zaborcę, często były powodem policyjnych akcji represyjnych, których uzasadnieniem było to, że na wiecach Polacy rozprawiali o nurtujących ich sprawach w swoim ojczystym języku<sup>17</sup>.

Z wyraźnym ożywieniem społeczno-politycznej aktywności Polaków mieszkających głównie na Pojezierzu Pomorskim spotykamy się w latach 1900 - 1914, kiedy to z patriotycznej postawy zasłynęli: dr Aleksander Majkowski, ks. Lech Mejke, Jan Kornowski i W. Sędnicki<sup>18</sup>. Patriotyzmu nie można też odmówić szlachcie zagrodowej powiatu człuchowskiego, głównie z Brzeźna Szlacheckiego, Borzyszkowy, Legnicy, Zapcenia i Korzeszyny, która na przełomie XIX i XX w. stanowiła silną i liczącą się na Pomorzu Gdańskim bazę polskiej działalności<sup>19</sup>. Na tym właśnie terenie dobrze funkcjonowały towarzystwa ludowe, które prowadziły działalność kulturalno-oświatową i w pewnej mierze polityczną. Tu bowiem organizowano odczyty na tematy historyczne i rolnicze, tu kolportowano i najczęściej czytano polską prasę, tu wreszcie zakładano polskie biblioteki, w których upowszechniano także dzieła poetów kaszubskich.

Inaczej nieco przejawiała się aktywność polityczna i patriotyczna troska polskiej klasy robotniczej Pomorza Gdańskiego. Robotnicy orientowali się przeważnie na socialdemokrację niemiecką i wokół niej skupione Wolne Związki Zawodowe. Już w 1893 r. polscy robotnicy utworzyli PPS zaboru pruskiego, która legalnie działała do 1912 r. wchodząc w skład Socjaldemokratycznej Partii Niemiec<sup>20</sup>. Zjawiskiem zasługującym na podkreślenie jest oficjalne poparcie niektórych działaczy SPD dążeń PPS w dziedzinie życia społeczno-kulturalnego. Poparcia tego udzielali Polakom do wybuchu I wojny światowej.

Rozwijał się w tym okresie tajny ruch młodzieżowy głównie w środowiskach gimnazjalnych. Przykładem może być (nie posiadająca nazwy) działająca na terenie Kaszub półlegalna, młodzieżowa organizacja samokształceniowa, której celem zasadniczym było budzenie patriotycznych uczuć oraz pielęgnowanie ducha i kultury polskiej. Na cotygodniowych zebraniach młodzież polska wygłaszała referaty i prowadziła ożywione

<sup>16</sup> *Chojnice ...*, op. cit., s. 162.

<sup>17</sup> „Pielgrzym” nr 50, 16 grudnia 1875, s. 406.

<sup>18</sup> *Poznajemy Pomorze ...*, op. cit., s. 119.

<sup>19</sup> Tamże, s. 120.

<sup>20</sup> *Polska — zarys encyklopedyczny*. Warszawa 1974, s. 320.

dyskusje z zakresu historii i literatury ojczystej. W 1908 r. powołano nawet do życia sekcję pn. „Koło Kaszubologów”. Związek mieszkańców Pomorza Gdańskiego z całym narodem zmanifestowano na zwołanym w 1910 r. w Gdańsku pierwszym wielkim zjeździe ludności kaszubskiej, w którym wzięli udział najwybitniejsi działacze kaszubscy oraz przedstawiciele poszczególnych zaborów.

Jakościowo inną płaszczyzną zmagania Polaków z naciskami germanizacyjnymi były wybory do parlamentu pruskiego i wybory do Parlamentu Rzeszy. Jawność wyborów do parlamentu pruskiego sprawiała, że wyborca głosujący na Polaka najczęściej tracił pracę bądź narażony był na szykany ze strony administracji pruskiej. W walkach wyborczych uczestniczyła także polska prasa. Np. pisząc o wyborach z 17 listopada 1870 r. w Świeciu „Pielgrzym” donosił:

„...lubośmy naszego kandydata nie przeprowadzili, to wszelako odnieśliśmy moralne zwycięstwo (...). Wybory szły bardzo zacięte; każda strona trzymała się aż do końca, dopiero jak widziano, że mogliby katolicy zwyciężyć, więc już przeciwna strona zbiła na jednego kandydata i w ten sposób nas pobili”<sup>21</sup>

*Głosy wyborcze Polaków w okręgach wyborczych Pomorza Gdańskiego (w %)*<sup>22</sup>

Okręgi wyborcze	1881	1890	1903	1907
pucko-wejherowsko-kartuski	70,0	68,7	69,2	65,5
kościersko-tczewsko-starogardzki	—	67,4	62,2	62,2
sztumsko-kwidziński	34,2	48,2	39,4	38,2
susko-lubawski	48,8	42,9	45,9	43,1
grudządzko-brodnicki	53,3	47,0	49,3	47,7
chełmsko-wąbrzesko-toruński	50,1	51,3	50,1	48,0
świecki	53,1	49,8	49,4	51,0
chojnicko-tucholski	64,9	64,1	75,4	61,3
człuchowsko-złotowski	26,1	39,5	36,4	33,9

Prześladowania niemieckie nie przstraszyły najbardziej aktywnych politycznie, kulturalnie i religijnie działaczy polskich. Bardzo często nawet stymulowały one budzenie patriotycznych uczuć nie tylko dorosłych, lecz i młodzieży. Np. wyeliminowanie języka polskiego ze szkolnictwa i z nauki religii było bezpośrednią przyczyną strajku szkolnego (1906 - 1907), w którym udział brało około 900 dzieci polskich z rejencji gdańskiej i około 1000 polskich uczniów z rejencji kwidzińskiej<sup>23</sup>. Jakkolwiek strajk ten nie zmienił w niczym zasad polityki oświatowej władz pruskich, to bez wątpienia ujawnił zaborcy rzeczywiste nastroje i uczucia młodzieży.

Przypomnieć w tym miejscu należy, że o polską mowę w szkołach walczyli w *Reichstagu* polscy posłowie już 19 i 20 stycznia 1875 r.,

<sup>21</sup> „Pielgrzym” nr 47, 24 listopada 1870, s. 373 i 374

<sup>22</sup> T Turkowski, *Żywioł polski w Prusach Wschodnich i Zachodnich*. Warszawa 1915, s. 34.

<sup>23</sup> I. Żniński, *op. cit.*, s. 64.

głównie Ziętkiewicz, Taczanowski i Niegolewski<sup>24</sup>. Nie zabrakło też poselskich protestów ze strony Polaków przeciwko ustawie „kagańcowej” z 1908 r., całkowicie niemal wykluczającej możliwość używania języka polskiego.

Niezmiernie ważną rolę w walce o utrzymanie polskości na Pomorzu Gdańskim odgrywał kościół katolicki, głównie poprzez wygłaszanie kazań w języku polskim i odprawianie nabożeństw z okazji kolejnych rocznic zrywów narodowowyzwoleńczych Polaków, które to nabożeństwa przybierały często charakter patriotycznych manifestacji. Trzeba stwierdzić, że do wyjątkowych należały sytuacje, kiedy księża zabraniali śpiewać po polsku pieśni kościelne o dużym ładunku patriotycznym i emocjonalnym; np. ks. Pawłowski grzmiał na ludzi śpiewających „Boże, coś Polskę” lub „Matko Chrystusowa”, posądzając ich, że mają na celu bunty, rozruchy i rewolucje<sup>25</sup>. Generalnie jednak można stwierdzić, że Kościół był główną ostoją polskości na Pomorzu Gdańskim.

W walce o umysły Polaków Bismarck postawił ważne zadanie przed prasą niemiecką. Ponieważ Niemcy uważali Pomorze Gdańskie za jeden z najsilniejszych ośrodków polskich, czynili wszystko, by zwiększyć nakłady prasy niemieckiej, która z przekonaniem lansowała tezę o „polskim niebezpieczeństwie”. Równocześnie czyniono wiele, by prasa polska nie funkcjonowała lub by prasa ta była jak najgorsza. Trzeba jednak podkreślić, że polska prasa na miarę swych ograniczonych możliwości dobrze wypełniała swą patriotyczną misję. Inicjatorem obrony spraw polskich na łamach prasy była głównie inteligencja, a w pewnej mierze także mieszczaństwo.

Najbardziej zaangażowana w sprawy narodowe Polaków żyjących na Pomorzu Gdańskim była „Gazeta Toruńska”. Problematyką pracy narodowo-oświatowej na Kaszubach zajmowała się głównie redagowana przez Bernarda Milskiego<sup>26</sup> „Gazeta Gdańska”. Na jej łamach ukazywały się często ataki na tę szlachtę, która sprzedawała ziemię pruskiej komisji kolonizacyjnej, gdyż walka o ziemię traktowana była wówczas jako centralny punkt zmagania narodowych. Interesy ludności polskiej dobrze reprezentowała także „Gazeta Grudziądzka” (założona w 1894 r.), na łamach której apelowano do Polaków o podejmowanie antyniemieckiej działalności politycznej i demaskowano szowinistyczne cele ich wysiedlenia na podstawie ustawy wywłaszczeniowej z 1908 r. Ważną kulturotwórczą misję wypełniał również miesięcznik „Gryf” ukazujący się w latach 1908 - 1912. Na jego łamach podejmowano głównie problematykę historyczną, językową i etnograficzną traktującą o rejonie kaszubskim. Opinią pisma politycznie dojrzałego, poczytnego i bardzo wpływowego cieszył się „Pielgrzym”, który ukazywał się od 1868 r. Obok wymienionych wyżej gazet i czasopism na Pomorzu Gdańskim ukazywały się także inne pisma, często chętnie czytane, lecz o wyraźnie mniejszym

<sup>24</sup> „Pielgrzym” nr 3, styczeń 1875, Dodatek do „Pielgrzyma” z 21 stycznia 1875 r., s. 31.

<sup>25</sup> A. Bukowski, *Pomorze Gdańskie po powstaniu styczniowym*. Gdańsk 1964, s. 23.

<sup>26</sup> J. Łojek, *Historia prasy polskiej. Prasa polska w latach 1864 - 1918*. Warszawa 1976, s. 205.



wpływie na postawy społeczne i polityczne czytelników. W tej grupie wymienić można „Dziennik Tczewski” i „Gazetę Chojnicką”. Jeśli do tego dodamy autentyczny ruch kulturalny i oświatowy, jaki rozwijał się pod auspicjami Towarzystwa Pomocy Naukowej i Towarzystwa Naukowego w Toruniu oraz Towarzystwa Przyjaciół Kaszub, to można stwierdzić, że prowadzona z niemiecką pedanterią polityka germanizacyjna nie zdołała moralnie zgnębić Polaków, nie zdołała wykorzenić poczucia przynależności narodowej i patriotycznej więzi z całymi ziemiami polskimi.

Wydać by się mogło, że po tylu latach germanizacji na Pomorzu Gdańskim mowa polska nie powinna być słyszana. Tak się jednak nie stało. Polacy świadomie bojkotowali niemiecką kulturę i niemieckie zarządzenia, unikali czytania udostępnionych przez zaborcę książek<sup>27</sup>, a starali się poznawać dorobek literatury polskiej, w tym także liczącej się literatury kaszubskiej.

JÓZEF SMOLIŃSKI

#### Z DZIEJÓW POMORSKIEJ AGENCJI PRASOWEJ W GRUDZIĄDZU (1924 - 1939)

W wydanej przed dziesięcioma laty pracy W. Rudzińskiego o polskich agencjach prasowych w okresie dwudziestolecia międzywojennego Pomorskiej Agencji Prasowej w Grudziądzu zostało poświęcone jedno zaledwie zdanie<sup>1</sup>. Agencja ta odegrała jednak pewną rolę w popularyzacji — tak w prasie pomorskiej, jak i ogólnopolskiej — zagadnień morskich Polski, problemów Pomorza i ziem sąsiednich. Dostarczała materiałów z okazji rocznic narodowych, świąt państwowych i kościelnych oraz rocznic lokalnych, była inicjatorem wydania szeregu wydawnictw okolicznościowych. Odpierała ataki rewizjonistycznej prasy niemieckiej wobec Pomorza i problemów tzw. korytarza. Często piętnowała niemieckie wydawnictwa antypolskie. Poza tym nie było w Polsce drugiej takiej agencji, pracującej w mieście niewojewódzkim, która by działała bez przerwy lat 15. Z tych też względów warto przypomnieć jej dzieje.

Celem niniejszego artykułu jest próba przedstawienia w zarysie dziejów Pomorskiej Agencji Prasowej w Grudziądzu w latach 1924 - 1939. Zbyt szczupła baza źródłowa nie pozwala na szersze rozwinięcie tematu. Akta z archiwum agencji uległy zniszczeniu w czasie II wojny światowej. Wykorzystane więc zostały zastępczo wzmianki w aktach dotyczących dziejów Grudziądza i całego Pomorza przed 1939 r. Pierwsze znajdujące się w Wojewódzkim Archiwum Państwowym w Toruniu — Ekspozytura w Grudziądzu, drugie — w Wojewódzkim Archiwum Państwo-

<sup>27</sup> Chojnice . . . , op. cit., s. 168 i 169.

<sup>1</sup> E. Rudziński, *Informacyjne agencje prasowe w Polsce 1926 - 1939*. Warszawa 1970, s. 279.